

Nie zmuszamy do współpracy

Z Andrzejem Cieszkowskim, pełnomocnikiem ministra spraw zagranicznych ds. Partnerstwa Wschodniego, rozmawia Tomasz Kułakowski

TOMASZ KUŁAKOWSKI: Jak Pan sobie wyobraża wschodnią granicę Unii Europejskiej za dwadzieścia lat?

ANDRZEJ CIESZKOWSKI: To pytanie nie do mnie, ponieważ zajmuję się Partnerstwem Wschodnim, które jest programem ulepszania bieżącej współpracy i przenoszenia standardów Unii Europejskiej na wschodni grunt. Może wspomóc potencjalną decyzję o rozszerzeniu w przyszłości, ale musimy wiedzieć, że od początku pracy nad Partnerstwem Wschodnim stawialiśmy sobie za cel jak największe pogłębienie stosunków społeczno-polityczno-gospodarczych tych państw z Unią. Na debatę w Unii na temat dalszego rozszerzenia będziemy musieli jeszcze poczekać.

Celem Partnerstwa Wschodniego jest przyciąganie tych państw do Unii Europejskiej, więc Pan niejako musi wierzyć, że za dwadzieścia lat Ukraina czy Mołdawia w takim stopniu skorzystają z inicjatywy, że będą mogły przystąpić do Unii Europejskiej.

Jestem optymistą i wierzę, że Unia mocniej zaangażuje się w proces powiększenia unijnej rodziny na Wschód, ale przyszłe rozszerzenie zależy od wielu czynników – nie tylko wewnętrznych, ale i od tego, jakie procesy polityczne będą zachodzić

w krajach Partnerstwa Wschodniego. Kształtując Partnerstwo w dość ambitnym schemacie, dajemy ofertę politycznego stowarzyszenia, prawie pełnej integracji gospodarczej, ruchu bezwizowego dla wszystkich obywateli państw Europy Wschodniej i intensywnej pracy nad dostosowaniem prawa, przenoszenia standardów i wartości unijnych do tych krajów. To jest nasz cel. Trudno określić postępy we współpracy w perspektywie pięciu lat, a co dopiero dwudziestu.

Partnerstwo Wschodnie to projekt ambitny, ale istnieje wyłącznie na papierze i nie wiadomo, dokąd zmierza. Zgodzi się Pan z krytykami?

Nie. Jeśli ktoś krytykuje Unię za to, że w ciągu roku funkcjonowania projektu nie wydatkowała określonej sumy pieniędzy, to znaczy, że nie zna unijnych procedur. Inauguracja programu miała miejsce w maju 2009 roku na szczycie w Pradze. Proces uruchomienia pieniędzy trwa od półtora roku do dwóch lat od momentu podjęcia decyzji politycznej. Porównując zaangażowanie w Partnerstwo Wschodnie z innymi inicjatywami Unii, mamy dynamiczny start, który trzeba wykorzystać.

Spójrzmy na sprawę szerzej. Widzimy rzeczywiste zaangażowanie Komisji

Europejskiej w przygotowanie flagowych inicjatyw i rozpoczęcie dialogu politycznego, poczynając od szczytów Unii Europejskiej z krajami Partnerstwa Wschodniego, poprzez spotkania ministerialne, aż po platformy tematyczne i panele eksperckie, które przygotowują konkretne projekty i są kluczowe dla powodzenia przyszłych reform. Wykonaliśmy ogromną pracę. Poza tym Unia rozpisuje pierwsze przetargi, które doprowadzą do realizacji projektów.

Jakich projektów? I z którymi państwami najlepiej się współpracuje?

Partnerstwo Wschodnie działa na zasadzie dwustronnej i wielostronnej współpracy. W dialogu dwustronnym zauważyliśmy postęp we współpracy z proeuropejskim rządem w Mołdawii. Kiszyniów rozpoczął negocjacje dotyczące umowy stowarzyszeniowej, jest postęp w dialogu wizowym. Mołdawia jest także zaangażowana we współpracę wielostronną w Partnerstwie. Negocjacje umowy stowarzyszeniowej oraz dialog na temat zniesienia wiz prowadziemy także z Ukrainą. Natomiast w przypadku Białorusi pierwszym krokiem musi być umowa o ułatwieniach wizowych i na jesieni powinniśmy znać jej zarys. Polska intensywnie zabiega o przyspieszenie procesu liberalizacji wizowej.

W grudniu ubiegłego roku zatwierdziłszy mandaty negocjacyjne do rozmów stowarzyszeniowych z państwami Południowego Kaukazu. Jest szansa na postęp, jeżeli druga strona będzie wyrażała chęć współpracy. Największą poprawę zauważamy w Gruzji. Umowa o ułatwieniach

wizowych jest wynegocjowana i czeka na ostatnie procedury techniczne ze strony unijnej.

Natomiast w filarze wielostronnym startuje między innymi projekt wspierania małych i średnich przedsiębiorstw, który jest flagową inicjatywą Partnerstwa Wschodniego. Liczymy na kilkaset milionów euro, pochodzących nie tylko z budżetu unijnego, ale także z europejskich instytucji finansowych. Firmy mogą liczyć na kredyty na preferencyjnych warunkach.

Ruszył także program wspierania inwestycji East Invest, który ma stworzyć sieć powiązań między biznesem unijnym i wschodnim. Jego celem jest także rozwój w państwach Partnerstwa Wschodniego mechanizmów pobudzających napływ inwestycji zagranicznych.

Należy podkreślić, że również przy tym projekcie Europejski Bank Inwestycyjny, powołując się na decyzje szczytu Partnerstwa w Pradze, uruchomił kolejny instrument finansowy. Przedsiębiorcy z Unii, którzy zainwestują w krajach objętych Partnerstwem, otrzymają w sumie 1,5 miliarda euro wsparcia w ciągu najbliższych trzech lat. Zachęcamy do tego polskich przedsiębiorców.

Przygotowaliśmy także projekt zintegrowanego zarządzania granicami w państwach Partnerstwa, który dotyczy wszystkich granic, czyli na przykład nie tylko ukraińsko-unijnej, ale również ukraińsko-rosyjskiej. Na granicach musi odbywać się pełna kontrola przepływu osób i towarów, bowiem bez niej nie można przyspieszyć liberalizacji wizowej ani utworzyć strefy

wolnego handlu. Również w tym przypadku zapowiedziane są dodatkowe środki na infrastrukturę graniczną.

Chyba trudno będzie przekonać Ukrainę do uszczelnienia granicy rosyjskiej, która istnieje wyłącznie na mapie?

Każde państwo chce kontrolować swoje granice, także Ukraina. Nie oznacza to jakichś trudności w normalnej współpracy gospodarczej z Rosją czy w kontaktach międzyludzkich. Nam chodzi wyłącznie o ustanowienie systemu granicznego zgodnego z unijnymi standardami.

Jaki jest stosunek Kijowa do Partnerstwa, tworzenia strefy wolnego handlu i stowarzyszenia z Unią Europejską? Zapewne miał Pan okazję rozmawiać o tym na Ukrainie.

Rozmowy ze stroną ukraińską są intensywne i owocne. Minister Radosław Sikorski rozmawiał z szefem ukraińskiego MSZ Kostiantynem Hryszczenką między innymi w maju, przy okazji nieformalnego szczytu ministerialnego Partnerstwa w Sopocie, ja natomiast odbyłem konsultacje w Kijowie z Pawłem Klimkinem, wiceministrem spraw zagranicznych odpowiedzialnym za stosunki z Unią Europejską. Należy wnioskować, że europejski wektor polityki Kijowa nie zostanie zachwiany. Widzimy spore zaangażowanie ukraińskich partnerów w kontynuację i rozwój współpracy.

Partnerstwo Wschodnie zakłada dobrą wolę drugiej strony. Czy jest

pomysł na metody oddziaływania na te wschodnioeuropejskie stolice, które wykazują mniej dobrej woli, jak na przykład Baku?

Zasada „dobrej woli drugiej strony” zawsze funkcjonowała w Unii Europejskiej i Polska wie to najlepiej, bowiem zetknęliśmy się z nią podczas naszych wieloletnich negocjacji akcesyjnych. Zgodnie z nią będziemy działać i tym razem. W Partnerstwie Wschodnim kraj, który chce współpracować, dostaje większe możliwości.

W przypadku Azerbejdżanu słyszymy zapewnienia o chęci kontynuacji dialogu z Unią. Baku nie chce natomiast angażować się w projekty wielostronne, w których uczestniczy Armenia. Nikogo nie zmuszamy do współpracy.

Jak rozmawia się z pograżoną w kryzysie gospodarczym Białorusią?

Białoruś to aktywny członek wymiaru wielostronnego Partnerstwa. Mińsk jest żywo zainteresowany rozwijaniem proeuropejskiego wektora polityki zagranicznej, który do tej pory nie istniał. Wspieramy to zainteresowanie, podkreślając, że Partnerstwo Wschodnie jest programem kompleksowym i nie można wejść w jeden czy dwa projekty gospodarcze bez zaangażowania w praworządność, demokrację czy wymianę młodzieży. Wszystkie sfery współpracy z danym państwem muszą być powiązane. Mam nadzieję, że tak właśnie będzie.

Czy możliwe jest uniezależnienie Partnerstwa Wschodniego od władz

w poszczególnych krajach? Umożliwiłoby to realizację projektów bez oglądania się na bieżącą koniunkturę polityczną.

Nie ma mowy o tego rodzaju uniezależnieniu, ponieważ Partnerstwo Wschodnie uznaje za konieczny dialog z rządami. Przecież nie wynegocjujemy umowy stowarzyszeniowej bądź liberalizacji wizowej bez partnera rządowego.

Z drugiej strony postawiliśmy na znaczący komponent społeczny. Stworzyliśmy Forum Społeczeństwa Obywatelskiego Partnerstwa Wschodniego, które zgromadziło już kilkuset przedstawicieli organizacji pozarządowych z obu stron unijnej granicy. Odbывают się spotkania, opracowywane są projekty, które angażują partnerów społecznych. Przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego są także zapraszani do uczestnictwa w platformach tematycznych. W dniach 18-19 listopada w Berlinie odbędzie się II Forum Społeczeństwa Obywatelskiego, a w trakcie polskiej prezydencji w Unii zaplanowaliśmy przyjazd do Poznania kilkuset organizacji pozarządowych w ramach Forum Partnerstwa Wschodniego.

Sporo mówi się o ewolucji Partnerstwa Wschodniego w kierunku społecznym. Rządy się zmieniają, a społeczeństwa zostają.

Wprowadzanie standardów i wartości europejskich w dziedzinach wolności słowa, rządów prawa, wymiaru sprawiedliwości, reformy administracji czy walki z korupcją – to wszystko jest cenne dla tych społeczeństw. Po reformach, na

których nam zależy, będzie im łatwiej funkcjonować w państwie. Ruszają projekty z tego zakresu, na przykład pod koniec roku w Polsce przeprowadzimy we współpracy z Komisją Europejską warsztaty na temat walki z korupcją. Przyjadą przedstawiciele rządów i organizacji pozarządowych, które już są zaangażowane w działania antykorupcyjne albo dopiero zamierzają się tym zająć. Mamy pozytywny odbiór tej inicjatywy, a Gruzja zapowiedziała organizację kolejnych tego typu warsztatów, by podzielić się swoimi doświadczeniami. W Gruzji dosyć intensywnie jest realizowana strategia antykorupcyjna.

Co jest największą bolączką Partnerstwa Wschodniego?

Zderzenie oczekiwań politycznych z możliwościami szybkich zmian. Oczekiwanie są duże, odbiorcy Partnerstwa Wschodniego chcą jak najszybszego zbliżenia do Europy, zaś możliwości dotyczące realizacji projektów i ich finansowania są rozciągnięte w czasie. Jednocześnie w tych sześciu krajach nie ma możliwości przeprowadzenia w krótkim czasie gruntownych reform, aby szybko osiągnąć efekty w postaci integracji gospodarczej czy poluznienia reżimu wizowego. Ten projekt potrzebuje kilku lat, by dać owoce, a media i analitycy chcą efektów „tu i teraz”.

A pieniądze? Budżet Partnerstwa Wschodniego wynosi 600 milionów euro na lata 2010-2013, czyli mniej więcej po 100 milionów euro na każde

państwo, przy ponad 130-miliardowym budżecie całej Unii.

Nie zgadzam się. Od początku negocjacji dodatkowych środków dla państw Europy Wschodniej, a było to przesuwanie pieniędzy z innych projektów unijnych, państwa Południa mówiły: „My na basen Morza Śródziemnego nie dostaliśmy ani jednego dodatkowego euro”. Tymczasem nam udało się wywalczyć 600 milionów. A to nie wszystko, ponieważ na majowym spotkaniu ministrów w Sopocie komisarz ds. rozszerzenia i polityki sąsiedztwa Stefan Fuele przedstawił wyliczenia, z których wynika, że do końca 2013 roku na realizację celów Partnerstwa w wymiarze dwustronnym zostanie przeznaczona kwota 1 miliarda 900 milionów euro. Poza tym do finansowania projektów namówiliśmy już partnerów zewnętrznych, jak Europejski Bank Inwestycyjny i Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju. I mamy efekty, bowiem na przykład na inicjatywę „małe i średnie przedsiębiorstwa” z budżetu Partnerstwa wydatkujemy 30 milionów euro, a z EBI i EBOiR pozyskamy od 300 do 400 milionów euro. Czyli 30 milionów euro generuje dziesięciokrotnie więcej środków spoza budżetu Partnerstwa. Podobnie jest z East Invest – wydajemy 7 milionów euro, a na pobudzenie i ułatwienie inwestycji w państwach Partnerstwa Wschodniego EBI przekaże dodatkowe 1,5 miliarda euro. Inni partnerzy chcą się angażować w projekty firmowane przez Brukselę.

Powstaje również Grupa Przyjaciół Partnerstwa Wschodniego, do której mają należeć Kanada, Japonia, Norwegia czy

Stany Zjednoczone. To państwa zainteresowane promocją demokracji, praw człowieka, rządów prawa, dlatego zapraszamy je do współpracy. Oczywiście USA czy Kanada nie wyłożą kilku miliardów dolarów, ale wszelkie sposoby wspierania Partnerstwa są potrzebne.

Czy polski rząd i nasi przedstawiciele w Brukseli ostro powalczą o zwiększenie budżetu Partnerstwa na lata 2014-2020?

Negocjacje będą dotyczyły całego budżetu Unii Europejskiej, zaś stosunki zewnętrzne Unii to tylko jego „skrawek”. Jednak środki na Partnerstwo Wschodnie powinny być większe, ponieważ w sferze zewnętrznej relacje z sąsiadami Wspólnoty są najważniejsze. Będziemy nad tym pracować, jak również zwiększać poparcie dla zaangażowania w Europie Wschodniej wśród innych krajów Unii. W ciągu najbliższych dwóch lat będziemy negocjować budżet unijny, czyli także upominać się o naszych wschodnich sąsiadów.

Partnerstwo Wschodnie ma być flagową inicjatywą naszej prezydencji. Co przygotowujemy, oprócz III Forum Społeczeństwa Obywatelskiego?

Będziemy mieli niespotykany dotychczas cykl prac sektorowo-ministerialnych i eksperckich nad postępowaniem współpracy Unii z państwami Partnerstwa w dziedzinach edukacji, kultury, infrastruktury, gospodarki, migracji, wiz, a nawet rolnictwa. Do tego dołożymy cztery spotkania platform tematycznych na szczelbu

urzędników. Wspomniane III Forum Społeczeństwa Obywatelskiego ma zgromadzić kilkuset przedstawicieli organizacji pozarządowych z Europy Wschodniej i Unii Europejskiej.

Czy 1 lipca 2011 roku premier będzie miał się czym pochwalić?

Projekty ruszyły w pierwszej połowie tego roku. W ciągu najbliższego roku środki będą wydatkowane. Na prezydenturę będziemy mieli co najmniej kilka dużych projektów już w fazie realizacji.

Tymczasem za naszą zachodnią „granicą” zainicjowano projekt skierowany do Rosji – Partnerstwo dla Modernizacji. Czy to konkurencja dla naszego Partnerstwa?

Partnerstwo dla Modernizacji jeszcze nie wyszło z fazy projektowania, więc nie wiem, co z niego wyniknie. Mam nadzieję, że będzie to ambitna inicjatywa, bowiem i nam zależy, by Rosja się modernizowała i wprowadzała normy unijne. Jesteśmy zainteresowani, by współpraca Unii z Rosją przebiegała jak najlepiej, dlatego wspieramy ten projekt i nie traktujemy go jako konkurencji. Oba projekty się uzupełniają, ponieważ Moskwa nie chciała być objęta Europejską Polityką Sąsiedztwa, nie jest więc objęta

także bardziej zaawansowanym Partnerstwem Wschodnim.

Czy Moskwa oswoiła się już z Partnerstwem Wschodnim?

Rosja oczekiwała transparentności założeń Partnerstwa Wschodniego i jest to zapewnione, bowiem pełna informacja o działaniach w ramach Partnerstwa jest ogólnie dostępna. Już teraz widzimy w Moskwie większe zrozumienie dla naszych działań na rzecz Europy Wschodniej. Przecież projekt nie jest antyrosyjski. To pogłębienie współpracy Unii z Mołdawią, Ukrainą czy Gruzją...

Ale mające na celu uniezależnienie i odciążenie tych państw od Rosji – pod względem gospodarczym, politycznym i cywilizacyjnym.

Nie sądzę, ponieważ równoległe Unia proponuje Rosji podobne ramy współpracy. Przyciągamy i Rosję, i kraje Europy Wschodniej. W jakim stopniu poszczególne państwa będą chętne przyjąć ofertę Unii, to inna sprawa. Nikogo nie odciążamy od Rosji, proponujemy reguły unijne w każdej sferze życia i mam nadzieję, że jesteśmy w stanie do nich przekonać państwa Europy Wschodniej. A wydaje mi się, że na polu norm, wartości, standardów Rosja nie ma konkurencyjnej oferty. 🇷🇺

Andrzej Cieszkowski jest od listopada 2008 roku pełnomocnikiem ministra spraw zagranicznych ds. Partnerstwa Wschodniego. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych pracuje od 1998 roku. Pracował w Ambasadzie RP w Lizbonie (1998-2002), Departamencie Unii Europejskiej, Wydziale Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. W latach 2005-2008 był naczelnikiem Wydziału Polityki Sąsiedztwa.